Rok IX. Nr. 228 Sosnowiec, wtorek 21 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

„Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zwycięstwo Hitlera

Zaufanie ogromnej większości

BERLIN, 20. 8. Wczorajszy plebiscyt, któremu nadano charakter święta narodowego, przyniósł niespotykany dotychczas w dziejach świata wynik, bowiem prawie 90 proc. uprawnionych do głosowania wypowiedziało pełne zaufanie dla Führera i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera, aprobując w pełni jego politykę i objęcia najwyższego urzędu w Rzeszy po prezydencie Hindenburgu.

Do akcji propagandowej wciągnięte zostały wszystkie organa urzędowe, wszystkie organizacje partyjne, na każdym kroku Niemiec spotykał hasła i napomnienia, by spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny i oddał głos „Tak“, by w ten sposób dać wobec świata świadectwo swego zaufania do Hitlera, świadectwo zjednoczenia woli narodu z wolą Führera.

Wczesnym rankiem we wszystkich miastach rozległy się fanfary, z umieszczonych na ulicach głośników padały ostatnie nakazy, propaganda trzymała każdego obywatela w kręgu suggestji, dopóki nie spełnił swego obowiązku wyborczego.

Głównym punktem zainteresowania i entuzjazmu Berlińczyków była ul. Wilhelmstrasse, gdzie znajduje się pałac kanclerza. W stronę pałacu ciągnęły nieustannie pielgrzymki wyborców, manifestując swe przywiązanie do Führera.

Wśród tonów „Deutschland, Deutschland“ i „Horst Wessel-Lied“, Adolf Hitler kilkakrotnie ukazywał się na balkonie pałacu, stając się przedmiotem żywiołowych gorących owacyj.

Głosowali nawet starcy i chorzy, których do lokali wyborczych przewoziły kolumny samochodowe oddziałów szturmowych, tak, że w całym szeregu miejscowości ani jeden uprawniony mieszkaniec nie wstrzymał się od głosowania.

Przewodniczący komisyj rozdzielali głosującym karty, stwierdzające, iż wyborca spełnił swój obowiązek. Kartka ta stanowiła legitymację wobec komisyj kontrolnych, które chodziły od domu, do domu, badając czy wszyscy mieszkańcy oddali już głos.

Plebiscyt jest też jednocześnie usankcjonowaniem akcji rządowej w związku z puczem Rhoema w dniu 30 czerwca.

Minimalny odsetek, bo zaledwie 10 proc. tych, którzy w plebiscycie złożyli głos „Nie“ to przedewszystkiem ludzie z dawnych obozów politycznych, zbyt ściśle związani z doktrynami swoich stronnictw, aby bez zastrzeżeń mogli uznać nowy porządek w Rzeszy.

Głosy „Nie“ oddali także ci, którym nowy regime nie przyniósł żadnych doraźnych korzyści, a więc przedewszystkiem bezrobotni.

Rzecz charakterystyczna, że najwięcej negatywnych głosów padło w okręgach, gdzie akcja zwalczania bezrobocia dała słabe wyniki. Natomiast okręgi przemysłowe, gdzie, aczkolwiek liczba bezrobotnych jest bardzo wielka, jednak poważnie spadła w porównaniu z dawniejszemi czasami, poszły ławą za Hitlerem.

Głosowanie wczorajsze umocniło Hitlera w przekonaniu, iż stoi za nim cały naród, że 38 miljonów Niemców posiada niewzruszoną wiarę w niego.

W jaki sposób Hitler skorzysta z tego zaufania narodu, w jakim kierunku rozwinie on swą politykę i to wewnętrzną, zagraniczną, militarną, gospodarczą, jak wogóle we wszystkich dziedzinach życia publicznego — pokaże czas.

Krwawe zajście podczas wiecu

w radomskim

WARSZAWA, 20. 8. PAT. Wczoraj popołudniu we wsi Guzów gmina Orańsk w pow. radomskim poseł ze stronnictwa ludowego Margul usiłował zorganizować wiec, nie posiadając zezwolenia starostwa. Już na samym początku zebrania wywiązała się bójka z przybyłymi na zebranie zwolennikami stronnictwa narodowego, wskutek czego, po oświadczeniu posła Margula, że prezydjum wiecu nie może utrzymać porządku, komendant powiatowy policji państwowej wezwał zgromadzonych do rozejścia się.

Przy rozpraszaniu zbiegowiska część tłumu stawiała czynny opór usiłującym zaprowadzić porządek posterunkowym policji, obrzucając ich kamieniami. Po oddaniu salwy ostrzegawczej policja tłum rozproszyła i spokój przywróciła. Kilkunastu policjantów odniosło kontuzje komendant powiatowy P. P. odniósł ciężkie obrażenia od uderzeń kamieniami.

Spośród tłumu 8 osób zostało rannych. Poseł Margul na początku zajścia, po rozwiązaniu zgromadzenia, pośpiesznie oddalił się ze wsi. Władze sądowe i administracyjne prowadzą energiczne śledztwo.

Przelecieli ocean

rozbili się o skałę

LONDYN, 20. 8. Znani lotnicy włoscy Pond i Sabelli, którzy przed kilku miesiącami dokonali przelotu z Ameryki do Irlandji i zamierzali drogą powietrzną wrócić do Stanów Zjednoczonych rozbili się wczoraj w pobliżu Pembrokshire (hr. Wales) o skałę. Aparat został całkowicie zdruzgotany. Obaj lotnicy wyszli cudem niemal cało, doznając jedynie nieznacznych obrażeń.

—ooo—

Powódź w Chinach

SZANGHAJ, 20.8. PAT. Wskutek ulewnych deszczów, spowodowanych oberwaniem się chmury, rzeka Yalu wystąpiła z brzegów i zalała wielkie obszary pod Nungpung 600 osób znalazło śmierć w nurtach rzeki a kilka tysięcy zostało bez dachu nad głową. Wzburzone fale zniosły 5 mostów.

Aresztowanie tajnej grupy

z resztek dawnego O. N. R. w Warszawie

WARSZAWA, 20.8. Władze bezpieczeństwa stolicy wpadły na trop zakonspirowanej grupy z dawnej partji p. n. obozu narodowo - radykalnego. Grupa ta w chwili obecnej przybrała nazwę obozu narodowo rewolucyjnego i próbowała prowadzić akcję antypaństwową, działając głównie na terenie mało uświadomionej i łatwo zapalnej młodzieży akademickiej i pośród bezrobotnych

W wyniku dłuższych obserwacyj przeprowadzono wczoraj szereg rewizyj w różnych punktach miasta, w mieszkaniach prywatnych osób podejrzanych o współudział w tej grupie.

Rewizje te poza niezwykle obfitym materjałem obciążającym, który przewieziono do dyspozycji sędziego śledczego, doprowadziły do aresztowania kilkudziesięciu osób.

Jednocześnie w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych funkcjonarjusze wydziału bezpieczeństwa i policji politycznej wkroczyli do mieszkania zajmowanego przez adwokata Witolda Rościszewskiego w domu nr. 10 przy ul. Ordynackiej.

Drobiazgowa rewizja przyniosła niesłychanie obciążający materjał, niezbicie stwierdzający, że właściciel mieszkania jako czołowy działacz tajnej grupy działał na szkodę państwa polskiego. Wśród materjału skonfiskowanego specjalnie ciekawą pozycję stanowią rachunki, rzucające bardzo specyficzne światło na działalność tej organizacji...

Adwokata Rościszewskiego aresztowano i pod silną eskortą przewieziono do więzienia.

W czasie rewizji do mieszkania wywrotowego działacza zgłosiło się szereg osób, również należących do organizacji, których aresztowano.

Wszyscy aresztowani odpowiadać będą przedewszystkiem z art. 165 k. k., który powiada: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat 3“.

Potworny czyn żebraka

Wyłamał dziecku ręce, by wzbudzić litość

PRZEMYŚL, 20. 8. W czasie odpustu w Kalwarji Pacławskiej dokonano wstrząsającego odkrycia, które przypomina niesamowitą powieść Wiktora Hugo „Człowiek śmiechu“.

Na odpust w Kalwarji Pacławskiej rok rocznie przybywają olbrzymie tłumy pątników. Parę dni temu jakaś kobieta z pow. dobromilskiego w tłoku zgubiła 4-letnią dziewczynkę. Po całodziennych poszukiwaniach strapionej matce udało się odnaleźć dziecko w strasznym stanie u boku jakiegoś żebraka. Dziecko miao wyłamane ze stawów rączki i nóżki pokręcone w ten sposób, ażeby wzbudzić litość u pątników. Okazało się, że potwornego tego czynu dokonał żebrak, który „zaopiekował się“ znalezioną dziewczynką. Kiedy oszalała z bólu matka narobiła krzyku, pątnicy chcieli zlinczować żebraka, ale od niechybnej śmierci uratowała go policja. Żebraka aresztowano, a dziecko przewieziono do szpitala. W kilka godzin potem na nieszporach ksiądz z ambony ogłosił, że w miejscowym klasztorze znajduje się 6-letni chłopczyk nieznanego nazwiska, odebrany żebrakom, którzy porwali go w tłumie.

Te wypadki porywania dzieci i znęcania się nad niemi przez żebraków wywołały u pątników zrozumiały odwet. Przestali oni dawać żebrakom jałmużnę i przepędzali ich spod murów kościoła.



PRZYSPIESZENIE BIEGU POCIĄGÓW DALEKOBIEŻNYCH.

WARSZAWA, 20.8. Ministerjum komunikacji podjęło już prace przygotowawcze nad nowym rozkładem jazdy Poszczególne dyrekcje kolejowe nadesłały centrali ministerjum wnioski co do zmian w jesiennym rozkładzie jazdy.

Zamierzone jest przyspieszenie biegu szeregu pociągów dalekobieżnych odchodzących z Warszawy.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI.

WIELKA WIEŚ HALLEROWA, 20.8. Wstrząsające wrażenie na półwyspie Helskim wywołało samobójstwo nauczycielki Jadwigi Jaroszkowiczówny z Włocławka, lat 50, która odebrała sobie życie w Chałupach na Helu. Denatka, otrzymawszy wiadomość, że została zredukowana, napisała listy do rodziny, w których oświadcza, że wyjeżdża do Ameryki, aby tam udzielać lekcyj języka francuskiego. Następnie w ubraniu weszła do morza i tam wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, odebrała sobie życie. Fale po pewnym czasie zwłoki wyrzuciły na brzeg.

Jaroszkiewiczówna, jak widać, przypuszczała, iż wzburzone w tym dniu morze zwłoki jej uniesie i że rodzinie w ten sposób nie sprawi bólu wiadomością o samobójstwie. Wypadek ten wśród letników jest żywo komentowany, a niesamowity pomysł samobójstwa budzi ogólną zgrozę.

NOWA AFERA W SOWIETACH.

RYGA, 20.8. Według doniesień z Moskwy, władze sowieckie wykryły ponownie poważne nadużycia w całym szeregu instytucyj oraz w niektórych fabrykach.

W Moskwie nadużycia ujawniono w dyrekcji kolejowej w dziale zaopatrzenia restauracyj dworcowych. — Nadużycia przekraczają pół miljona rubli. Aresztowano dyrektora naczelnego Szykanowa oraz kilkunastu urzędników.

W fabryce „Bolszewik“ w Leningradzie wykryto również znaczne nadużycia. Personal administracyjny fabryki udziałem kilkunastu robotników zorganizował systematyczne kradzieże żelaza i stali, które następne sprzedawano w handlu potajemnym. Intersującem jest, iż jak ustaliło śledztwo, odbiorcami skradzionego żelaza byli przeważnie przedstawiciele sowieckich przedsiębiorstw i trustów państwowych.

W związku z wykrytą aferą dokonano licznych aresztowań.

ZNAMIENNE ZAKUPY W AMERYCE.

NOWY JORK, 20.8. W pierwszych miesiącach br. wartość wywozu amerykańskiego w samolotach, motorach lotniczych i innych częściach samolotów wyniosła okrągłe 6 miljonów dolarów.

Ogółem wywieziono 146 samolotów i 454 motorów lotniczych. Na pierwszem miejscu wśród odbiorców amerykańskiego przemysłu samolotowego w pierwszem półroczu br. stoją Niemcy, które zakupiły 87 samolotów i 177 motorów wartości 1.5 mil. dolarów. Na drugiem miejscu stoją Chiny z 37 samolotami i 10 motorami wartości 1.2 mil. dol. Na trzeciem zaś Rosja sowiecka, która zakupiła 107 motorów wartości 637.000 dolarów.

LITWA PROPONUJE MAŁY ZWIĄZEK BAŁTYCKI?

PARYŻ, 20.8. Hawas donosi z Kowna: agencja Elta dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż rząd litewski zaproponował rządowi łotewskiemu estońskiemu zwołanie konferencji, mającej na celu doprowadzenie do końca prac zebrania, które odbyło się w Kownie w dniach od 7 do 9 lipca w sprawie zawarcia układu o współpracy państw bałtyckich. Przypuszczają, iż konferencja ta będzie mogła się odbyć między 20 o 25 bm.

Zamordowana kobieta... mężczyzną

Morderca katem bestji, której nie dosięgła ręka sprawiedliwości

Jednym z najzawilszych wypadków kryminalnych było w kronice policyjnej morderstwo w willi Maud w Paryżu, popełnione 21 lat temu przez niewykrytego sprawcę. Właścicielką willi, 81-letnią Magdalenę de Mouel znaleziono zabitą trzema ciosami noża. Nikt nie zwrócił na to uwagi, że staruszka nie miała żadnego majątku i że morderca nie zabrał nic z mieszkania. Nie zainteresowano się także faktem, że nikt nie znał bliżej zamordowanej, choć mieszkała ona w tym domu kilkadziesiąt lat. Sensację wywołała dopiero sekcja zwłok, podczas której lekarze stwierdzili, że ofiara

jest... mężczyzną.

Śledztwo rozpoczęło się od stwierdzenia identyczności tego dziwnego człowieka, który przez 25 lat udawał w swej willi kobietę. Zdawało się, że sprawa jest na najlepszej drodze. Szybko odszukano prawdziwą Magdalenę de Mouel, która mieszkała 60 lat bez przerwy w wiosce Charente i wyjechała stamtąd.

Wszyscy starsi ludzie miejscowi znali dobrze jej rodziców i jej męża. Jej ojciec i matka zmarli jednego dnia razem z nieznanej przyczyny. Ale ta podejrzana śmierć miała miejsce pół wieku temu. Prawdziwa Magdalena Mouel miałaby była w chwili morderstwa w willi Maud 60 kilka lat zamordowany zaś mężczyzna liczył wedle orzeczenia lekarzy

70 kilka lat.

Teraz władze stanęły przed możliwością poczwórnej zamiast jednej zbrodni. Człowiek uchodzący za kobietę, mógł być mordercą Magdaleny Mouel, a także mordercą jej rodziców i męża. Nie można było jednak ustalić, skąd przybył on do willi Maud i kiedy, wśród jakich okoliczności rozpoczął żyć pod przebraniem kobiecem. Przeszukano drobiazgowo każdy szczegół na miejscu zbrodni i nie znaleziono najmniejszego śladu walki.

W pokoju panował wzorowy porządek. Wśród obuwia zamordowanego znaleziono parę staromodnych prawie nie noszonych trzewików damskich na wysokich obcasach. Miały one niski numer i mężczyzna nie mógłby ich ubrać.

Odszukano sklep z obuwiem, z którego pochodziła ta para trzewików. Właściciel potrafił stwierdzić tylko tyle, że obuwie takie sprzedawał jego poprzednik jeszcze przed 15 laty. Odnaleziony skolei poprzedni właściciel sklepu podał, że trzewiki te sprzedał któryś z jego subjektów, a nie on.

Drugi punkt zaczepienia w śledztwie stanowił kawałeczek papieru, znalezionego w sąsiednim pokoju, na którym widniały wyblakłe słowa, czytelne tylko w urywkach, które brzmiały „będę Cię zawsze kochał... czas... strzeż swego życia... zabił“. Z podpisu pozostała tylko początkowa litera nazwiska „R“ i jedna litera „e“ z imienia.

Więcej nie dało się zrekonstruować

Trzecim śladem był zegarek ofiary, który stanął o godzinie 9-ej wieczorem. Służąca zeznała, że jej „pani“ kładła się zawsze bardzo wcześnie wieczorem do łóżka i nakręcała zegarek o 8-ej. Co przeszkodziło zamordowanemu nakręcić zegarek tego wieczora? Wszak lekarze ustalili, że śmierć nastąpiła między godziną 12 a 1 w nocy. Śledztwo utknęło na martwym punkcie i mimo wielomiesięcznych wysiłków nie posunęło się odtąd ani na krok. Morderca urządził się tak sprytnie, że wymknął się na zawsze karzącej ręce sprawiedliwości. Było to tuż przed wojną i w trakcie wielkich zdarzeń zbrodnia utonęła w niepamięci.

W 1917 r. oficer policji, który prowadził niegdyś tę zagadkową sprawę, bawił ze swoim pułkiem w rezerwie w jakiejś

zapadłej wsi w Szampanji.

Oficerowie opowiadali sobie wieczorem ciekawe przygody ze swego życia. Wtedy i ów inspektor policji zdał kolegom relację ze zbrodni, której nie udało mu się rozwikłać. W miesiąc później pułk poszedł na front i ów oficer został ranny i odjechał do szpitala.

W szpitalu otrzymał od notarjusza w Paryżu list, wręczony notarjuszowi przez nieznanego człowieka. Treść brzmiała: „Niewiem, czy wrócę żywy z frontu. Chcę panu tylko powiedzieć, że „pani de Mouel“ była niezwykłą bestją. Ręka sprawiedliwości nie mogła jej dosięgnąć Dlatego wykonałem na niej wyrok, który jej się dawno należał“.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU W GRECJI.

ATENY, 20.8. Wczoraj rano aresztowano majora Florosbanglosa, który według prasy miał nakłaniać oficerów garnizonu do wzięcia udziału w zamachu stanu, celem obalenia obecnego rządu.

Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia.

Państwo zbrodniarek

300 kamiennych serc za kratami

Tam, gdzie wstęga Wisły skręca po raz ostatni w swej wędrówce do morze, u stóp naszej królowej wód, niedaleko Bydgoszczy, wznoszą się ciężkie, najeżone żelazem krat, mury.

To Fordon — więzienie, przeznaczone dla kobiet, skazanych na długiterminowe kary, siedlisko największych zbrodniarek i wyrafinowanych złodziejek. Przy bramie jedyny, oprócz naczelnika mężczyzna, dozorca, strzegący wejścia do zbrodniczego państwa płci pięknej. Klucz do owego raju powierzono mężczyźnie, mocno już przyprószonemu siwizną, który stanowi objekt stałych westchnień pensjonarjuszek.

Zgrzyt zamków i dźwięk kluczy mówi, że ostatnie połączenie z wolnością zostało za nami zerwane. Jesteśmy wśród kobiet, 300 kamiennych serc, które na swem sumieniu mają nierzadko rozboje, wyrafinowane morderstwa lub oszustwa.

— Kobieta pozostaje za kratami tylko kobietą — mówi naczelnik. — Nasz poczciwy klucznik nie może się opędzić od natarczywych spojrzeń, przebywającej tu armji kobiecej. Choć piąty krzyżyk dźwiga na karku, jest przedmiotem stałych rozmów w celach, przez kancelarję przewija się szereg listów miłosnych, adresowanych właśnie do niego.

— No taki stosunek: 300 kobiet na dwóch mężczyzn — to nic dziwnego — myślę w duchu.

Największą plagę jest jednak stujęzyczna plotka, która początek swój wywodzi z kuchni więziennej, gdzie dobrze sprawujące się przygotowują pożywienie dla towarzyszek niedoli. Ileż to dozoru trzeba poświęcić, aby obiad był przygotowany na czas! Pozostawione na chwilę samotności „kuchareczki“ zabierają się zaraz do plotek.

Bijatyki w celach to chleb powszedni. Kobieca wojna wre w całej pełni. Jedna drugą obleje gorącą kawą, otrzymaną na śniadanie, nabije guza miską, wyrwie pęk włosów z fryzury.

Najgorszy element stanowią jednak prostytutki, które przy każdej sposobności swemi „wdziękami“ protestują przeciw rygorowi więziennemu. Kilka miesięcy temu zbuntowała się cela, w której przebywało pięć prostytutek. Każde zjawienie się dozorczyni witane było stekiem wyzwisk, od których uszy puchły. Akompanjamentem tego swoistego jazzbandu cór Koryntu było stałe walenie w drzwi celi. Wreszcie pod wieczór uspokoiło się zupełnie.

Rano, podczas apelu wszystkie pięć zastano zupełnie nago, a podarte ubrania zaścielały podłogę celi. Jakkolwiek chęć uspokojenia ich znajdowała odpowiedź w wymownym geście oraz niemniej „wytwornej“ propozycji. Cóż było robić? Naczelnik zarządził prysznic. Strumienie wody uspokoiły rozpalone Ewy, a w godzinę potem cela była zupełnie sprzątnięta. Inne zdarzenie:

Pewna notoryczna złodziejka odezwała się lekceważąco o kochanku — apaszu wspólniczki celi. Dziewczyna apaszowska pamiętała urazę W kilka dni potem, gdy wróciła ze spaceru, przyniosła ze sobą ukryty kamień kilogramowy, którym chciała załatwić swe porachunki.

Wśród personelu więziennego panuje przekonanie, że lepiej mieć pod swą pieczą 1500 mężczyzn, aniżeli 300 kobiet więźniów.

Mężczyzna z wiszących w celi przepisów sporządzi sobie najwyżej szachownicę, by zagrać w warcaby z towarzyszem niedoli, kobieta będzie za kratami wiecznym buntownikiem.

Bociany podpalaczami

Długotrwała posucha, która w tym roku sroży się w szeregu krajów Europy i Ameryki, sprzyja wybuchom pożarów. To też wystarczy najmniejsza nieostrożność, jak rzucenie niedopałka papierosa, by ogień rozszerzył się z piorunującą szybkością, niszcząc osady ludzkie i całe połacie lasów, jak to się dzieje tego lata we Francji, w Anglji i gdzieindziej.

Jednakże zdarzają się przyczyny pożarów niezależnie od woli ludzkiej i wśród nich jedną z najdziwniejszych i najbardziej nieoczekiwanych odkryto ostatnio w Konstantynopolu. Stwierdzono tam, że podpalaczami, zresztą nieświadomymi, są... bociany.

Ptaki te budują najczęściej swoje gniazda na kominach domów i zdarza się, że iskra, wylatująca z komina, zapala suche gałęzie, z których składa się gniazdo. Rozgniewany bocian, przypisując pożar złej woli któregoś z jemu podobnych, chwyta w dziób płonącą głownię, by ją zanieść do gniazda sąsiada, domniemanego wroga. Bardzo często zadowala się rzuceniem tej żagwi na dachu cudzego domu i stąd pożar rozszerza się z łatwością, ogarniając słomiane strzechy domów, z jakich złożone są ubogie przedmieścia Konstantynopolu.

Przed powrotem

Amnestja dla emigracji rosyjskiej

Jak podaje agencja „Orient" wśród emigrantów rosyjskich w Paryżu krąży pogłoska o zamierzonej przez bolszewików amnestji dla wychodźców. Sprawą tą podobno zajęła się pilnie Francja, która jak najprędzej pragnie pozbyć się licznej, zgórą 500-tysięcznej rzeszy, rosjan, olbrzymiej gromady bezproduktywnej, nieustannie narzekającej, o małej wartości, a wielkich aspiracjach. Sprawa emigracji rosyjskiej zrzadka poruszana przez opinję publiczną świata wchodzi znowu w orbitę zainteresowań niektórych państw, a przedewszystkiem prasy.

Rewolucja rosyjska wyrzuciła poza obręb Związku Sowieckiego blisko miljon własnych obywateli którym los spłatał przykrego figla Wśród emigrantów rosyjskich są bowiem ludzie, którzy niczem nie byli związani z ustrojem carskim, a nawet walczyli przeciw niemu, są to proletarjusze z pochodzenia, chłopi, liczni przedstawiciele szczepów koczowniczych ze stepów azjatyckich. Nie mają więc nic wspólnego z arystokracją przedrewolucyjną, tak znienawidzoną przez obecny ustrój komunistyczny Z.S.S.R.

W dobie chaosu i ogólnego zamętu uciekli przedtem z czem solida ryzowali się nawet, a jedynie przez niefortunny przypadek znaleźli się poza krajem.

Ciekawa jest emigracja rosyjska. Nie mówi o niej żadna książka informacyjna, nie jest zaznaczona na żadnej mapie geograficznej. Jest to Rosja poza Rosją. Naród z wybitną przewagą inteligencji, z czego połowa prawie składa się z wojskowych, a charakterystycznym jego szczegółem jest fakt, że na każdych dwu mężczyzn przypada tylko jedna kobieta. Wśród emigrantów rosyjskich można znaleźć najróżnorodniejsze zabarwienia polityczne, niema tam tylko komunistów. Rozrzuceni po całym świecie za stolicę swego państwa emigracyjnego obrali Paryż, gdzie ich blisko połowa zamieszkuje, a za te ren posunięć dyplomatycznych — Genewę.

Nie mając budżetu państwowego utrzymują sieć szkół, by młode pokolenie utrzymać w dawnej rodzimej kulturze i języku. Parodoksalna ta narodowość posiada tyle arystokracji, że obdzielić nią można byłoby niemal wszystkie państwa Większość z nich zarabia na chleb codzienny w pocie czoła, jak każdy inny śmiertelnik „mniej wysoko urodzony".

Pod względem ustosunkowania się do przejawów, odbywających się na terenie Rosji Sowieckiej, są przeważnie konserwatystami Konserwatyzm ten wypływa nietyle z rozumowań politycznych, ile z uczuć i zgóry powziętego wrogiego krytycyzmu.

Wodzowie potężnej gromady rosyjskich emigrantów coraz mniejszy mają wpływ na masy. Mimo to, iż wielu spośród dawnych oficerów rosyjskich próbuje swych sił i talentów w walkach boliwijsko-paragwajskich, zaostrzeniu konfliktu rosyjsko-japońskiego, — reszta emigracji zaczyna od tych eksperymentów odsuwać się. Sprawy te jeśli nie są im zupełnie obojętne, to mimo wszystko z entuzjazmem i rado ścią przyjmowane również są.

Kto wie, czy pogłoska o amnestji dla emigrantów rosyjskich nie stanie się wkrótce sprawą poważną i konkretną, która... wychodźtwo rosyjskie przyjmie z ulgą i zadowoleniem? Mimo, iż paryskie „Wozrożdienie" oświadcza się przeciw powrotowi emigrantów do kraju rzekomo dlatego, że emigracja nie może się pogodzić z ciemięzcami Rosji, — wydaje się to wszakże opinją pewnej tylko grupy zacietrzewionych konserwatystów.

Reszta emigracji rosyjskiej we Francji, i to poważna liczebnie reszta, myśli zupełnie inaczej.

W.

Największe tajemnice otchłani

zdobyte przez wyprawę w batisferę

Przed kilku dniami udało się znanemu badaczowi głębi oceanów dr. Williamowi Beebe, oraz jego asystentowi dr. Otisowi Bartonowi dotrzeć do głębi oceanu na 910 m. w balonie nurkowym „Batysphäre", opuszczonym na dno w pobliżu wyspy Nunesuch, należącej do Wysp Bermudów.

Prasa amerykańska przynosi obecnie sensacyjne reportaże z tej podoceanicznej wyprawy, która trwała przeszło trzy godziny.

Dzwon nurkowy „Batysphäre" był skontruowany przez d-ra Bartona w ten sposób, aby mógł wytrzymać ogromne ciśnienie wody przy zapuszczeniu się wgłąb do tysiąca metrów.

Taki bowiem cel wyznaczył sobie dr. Beebe. Postanowił wykazać, że mylne jest twierdzenie, jakoby ta głębina miała być dla człowieka nieosiągalna. Gondola składa się z dwóch płaszczyzn stalowych i jest zaopatrzona w reflektory, które rzucają silne światło w promieniu 600 m.

Po opuszczeniu się w głębinę uczeni liczyli się z tem, że po osiągnięciu 766 m. natrafią na grunt. Tymczasem spotkał ich zawód. Wreszcie zatrzymali się w głębi 800 m.

Otworzył się przed ich oczyma świat nowy, niezbadany dotychczas przez żadną istotę ludzką. Próba ta prześcignęła najśmielsze oczekiwania prof. Beebe i jego asystenta.

Istoty, które opływały jego gondolę miały kształty tak potworne fantastyczne, o jakich nie śnił żaden autor o najbujniejszej fantazji. Niezwykle udany eksperyment skłonił prof. Beebe i dr. Bartona do pokuszenia się o pobicie własnego rekordu i osiągnięcia jeszcze większej głębi. Powtórzono próbę. Tym razem znalazł się prof. Beebe w głębi 910-metrowej.

— Stop — usłyszała sekretarka na pokładzie kutra, połączona ze swoim szefem instalacją radjową — natrafiliśmy na dno. Proszę słuchać i notować, co podyktuję. Zapewniam, że tracę poprostu mowę ze zdumienia. Dzwon nasz otaczają ryby, długości 2 do 3 metrów, o kształtach i barwach nigdy niespotykanych w dotychczas znanych głębinach. Gdybyśmy nie mieli nawet naszych reflektorów, nie odczuwalibyśmy braku światła, tyle jest tutaj nieznanych mi silnie fosforyzujących zwierząt wodnych. Tajemnicze istoty o wyglądzie świetlnych komet przebiegają błyskawicznie masy wód. W pobliżu wznosi się z dna morskiego jakieś drzewo o kształcie choinki, tak silnie fosforyzujące, że wygląda, jak gdyby całe było pokryte świeczkami. Jest to widocznie zwierzę, a nie roślina, ponieważ ze zdenerwowania na nasz widok rzuca się w niesamowitym tańcu. Zapewne uważa naszą gondolę, za nieznanego sobie potwora. Jesteśmy otoczeni dookoła kłębiącemi się istotami morskiemi, uderzającemi z całej siły o nasze okna z kwarcu. Wpatrują się w gondolę olbrzymiemi oczyma, profesor daje sygnał do przesunięcia gondoli na inne miejsce.

— Stop. Nowy krajobraz. Skąd te ciemności? Ależ to węże morskie. Rzuciły cień na cały podmorski widnokrąg. A tam znowu jakieś olbrzymie istoty, przypominające pasące się krowy. Widzę najwyraźniej pochylone głowy nad wodorostami i zadarte ogony. Tuż obok przemykają miljardy malutkich rybek o przedziwnie fantastycznych kształtach. Oto przepływa właśnie olbrzymia ryba w turkusowym kolorze tak pięknym i intensywnym, jakiego nigdy jeszcze nie oglądały nasze oczy!

Podczas gdy prof. Beebe dyktował skrzętnie swoje spostrzeżenia, dr. Barton nakręcał niezmordowanie jedyny w swoim rodzaju film

Uczeni zabrali ze sobą najczulszą taśmę filmową, jaką dotychczas sfabrykowano. Równocześnie prof. Beebe operował zręcznie aparatem, fotografując objekty najbardziej godne utrwalenia.

Filmy te i płyty fotograficzne wydrą morzu największe tajemnice, ukrywane przed okiem śmiertelnych w około 1000-metrowej głębi.

Prof. Beebe jest zdania, że jego ostatnia wyprawa wgłąb morza stanowi tylko etap do dalszych wypraw, jeszcze głębiej sięgających.

Zdołał on udowodnić, że teorja, jakoby w tej głębi nie mogła przebywać żadna istota organiczna wobec potwornego ciśnienia masy wód, jest błędna.

Jest on przekonany, że nawet w głębinie 2000 metrów istnieją twory organiczne, a kwestja dotarcia do tej głębokości zależy wyłącznie od nakładu kosztów na budowę gondoli.

ROZMAITOŚCI

GDZIE NIEMA DROŻYZNY.

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie ,o drożyźnie, znajduje się w sercu czarnego lądu, w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych. Podróżnik angielski, William E. West od krył swoisty „raj na ziemi" Murzyni zamieszkujący tę okolicę, nie mają pojęcia o handlu, sprzedają oni krowę za dziesięć szylingów, barana za pięć szylingów. Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pienią dze, lecz puste puszki po konserwach. Kto chce opływać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzamian za kilka blaszanek nabędzie na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko, co przedstawiać może wartość dla kolonisty.

MILJON WDOWCÓW W CZECHOSŁOWACJI.

W Czechosłowacji wykazuje statystyka demograficzna obecność 3.840.000 kawalerów i 3.643.000 niezamężnych ko biet, którym przeciwstawia się 3.040.000 żonatych mężczyzn i 3.081.000 zamężnych kobiet. Na terenie republiki znajduje się 24.672 mężczyzn rozwiedzionych z żonami, liczba zaś kobiet — rozwódek wynosi 31.145. Liczba wdowców sięga 223.000, wdów zaś — 797.909. Ogółem więc liczba owdowiałych w Czechosłowacji wynosi zgórą 1 miljon.

Wiadomości radjowe

CHWILA SKUPIENIA.

Wśród popularnych, często wesołych i dowcipnych felietonów radjowych nie może zabraknąć pogadanek poważniejszych na granicy naukowych zainteresowań przeciętnego inteligenta. Jednym z takich odczytów będzie prelekcja radjowa znanego popularyzatora nauk ścisłych, prof. dr. Wilkosza, , który dnia 23 bm. godz. 22 zainteresuje niewątpliwie słuchaczy tematem „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki". Będzie to odczyt ujmujący w retrospektywnym skrócie historję pojęcia prawdy naukowej, począwszy od naiwnego realizmu pierwszych wieków kultury ludzkiej aż po dzisiejszy wysubtelniony przez teorję względności zmysł krytyczny w stosunku do czegoś, tak zdawałoby się prostego, jak „czas i przestrzeń".

RADJO A WYMOWA.

Wielce poczytny dziennik włoski, wychodzący w Turynie „La Stampa" (Prasa) zamieszcza większy artykuł napisany przez Senatora parlamentu włoskiego, Amedeo Gianniniego o dającym się zauważyć rozwoju wymowy w związku z radjem. Pobudkę do ulepszenia wymowy dają Towarzystwa radjo we świata autorom literatury, sztuki lub wiedzy, którzy mają w ten sposób możność zetknięcia się z szeroką publicznością, nie zaś z gromadką wybranych, którzy mogliby się zmieścić na zwykłym odczycie w jakiejś sali. Daje to im rozgłos, jak również i publiczność jest zadowolona, że słucha głosu żywego znakomitych twórców. Ograniczony czas słuchowiska zmusza autorów do wypowiedzenia w krótkich słowach bogatej treści przemówienia, stąd pochodzą wyjątkowe piękno i żywość stylu. Również tonacje głosu mówca stosuje o wiele lepszą, aby nie razić słuchaczy. Jest to więc dobra wprawa w mówieniu wogóle ,a mówieniu zajmującem, bo nudnym w radjo nie można być.

RADJOSTACJA KATOLICKA W IRLANDJI.

W Irlandji buduje się obecnie stacja radjowa, która będzie nadawała programy o treści wybitnie katolickiej. Poza słuchowiskami oryginalnemi stacja ta będzie transmitowała również programy radjostacji watykańskiej.

NOWY ROK SZKOLNY

W dniu wczorajszym rozpoczął się nowy rok szkolny. Otwarły się przed młodzieżą wrota nowej wiedzy, z której czerpać będzie przez cały rok. Mozolną, codzienną pracą młodzi obywatele Polski zdobywać będą nowe wiadomości, pogłębiać je i doskonalić się.

Trzeba się jednak do pracy wziąć z zapałem i nie traktować chodzenia do szkoły i nauki jako konieczności, bo wówczas nauka nie przyniesie należytych korzyści. Każda praca jeśli jest wykonywana chętnie, bez uprzedzeń i zmuszania się— przynosi dwukrotnie większy pożytek i daje zadowolenie temu, kto ją wykonywał.

Dzień wczorajszy, pierwszy dzień nowego roku szkolnego minął w całem Zagłębiu bardzo uroczyście.

W godzinach rannych młodzież szkół średnich i powszechnych w szeregach ze sztandarami i orkiestrami na czele udała się do kościołów na uroczyste nabożeństwa, które celebrowali prefekci szkolni.

Po nabożeństwach młodzież udała się do swych szkół, gdzie w poszczególnych klasach odbyły się pogadanki, poczem ogłoszone zostały plany lekcyj. W dniu dzisiejszym rozpocznie się normalna nauka.

W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego na głowy rodziców spadły nowe kłopoty. Wpisy, książki, różne pomoce naukowe, ubrania itp. Dla wielu rodziców, których dzieci chodzą do szkół prywatnych, będzie bardzo trudno zapłacić wpisy, które — jak to już pisaliśmy — są niewspółmiernie duże w porównaniu z zarobkami. Czasy są coraz gorsze, wszędzie stosuje się obniżki płac, a tymczasem wpisy w prywatnych szkołach średnich są te same co przed paru laty.

Ostatnio, jak nas informują, średnie szkoły zawodowe obniżyły wpisy, prywatne gimnazja natomiast utrzymują je w dawnej wysokości.

* * *

Prywatna, średnia szkoła handlowa Płockiego w Sosnowcu, która dotychczas mieściła się przy ul. Targowej przeniesiona została z nowym rokiem do nowego, obszernego budynku przy ul. 1 maja (zabudowania Schöna).

Gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu z dniem 1 października przeniesione zostanie do nowego własnego gmachu na hałdach.

Zwycięstwo w Kielcach

33 mandaty obozu rządowego

W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Kielcach.

Wyniki wyborów dały **imponujące zwycięstwo blokowi bezpartyjnemu, który na 40 mandatów, uzyskał 33.**

Z innych list zdobyły:

P. P. S. — 3 mandaty.

Narodowcy — 2 mandaty.

Żydzi prorządowi — 2 manadaty.

Przebieg wyborów był spokojny. Miasto wyglądało odświętnie, było udekorowane flagami, wśród mieszkańców panował nastrój zdecydowanego interesowania się wyłącznie bezpartyjnym programem samorządowym, wysuniętym przez blok.

Wten sposób społeczeństwo kieleckie wypowiedziało się stanowczo przeciwko żerowaniu partji na interesach gospodarki samorządowej.

Klęska opozycji unaoczni się jeszcze wyraźniej, jeżeli uprzytomnimy sobie, jaki był dotychczasowy skład rady miejskiej Kielc:

Str. Narod. — 13 mandatów.

P. P. S. — 5.

Frakcja Rew. — 1.

Aguda — 7.

Sjoniści — 6.

Bezpartyjni — 2.

Blok bezpartyjny — 5 mand.

Inwestycje m. Dąbrowy

Magistrat w Dąbrowie opracował obecnie sześcioletni program inwestycyjny.

W programie tym przewidziana jest budowa dróg i ulic: z klinkieru pierwszego gatunku 630 mtr. i z drugiego 2960 mtr. Poza tem budowane będą szosy na przestrzeni 5700 mtr. Przewidziana jest również budowa dróg tranzytowych, a mianowicie z kostki 4390 mtr. i szosy 500 mtr. Wybudowany zostanie również most na kolonji „Zielona".

Szczególną uwagę zwrócono również przy układaniu planu robót na sprawę budynków szkolnych. Są bowiem budynki szkolne, które wymagają większego remontu. W związku z tem postanowiono jeden z budynków gospodarczych w państwowej szkole górniczo - hutniczej przebudować na budynek szkolny, w którym mieścić się będzie 13 sal szkolnych.

Na drugi budynek szkolny, po uprzednim gruntownym przeprowadzeniu remontu, przeznaczono dom murowany, znajdujący się przy ul. 3-go maja.

Budynek ten również będzie mieścił 13 sal szkolnych, szatnie, umywalnie i t. p.

Magistrat projektuje również wybudować dom dla ośrodka zdrowia o 16 izbach.

W nowobudującym się parku przeprowadzonych zostanie szereg inwestycyj, między innemi wybudowana będzie 8 kilometrowa alejka, ustawione zostaną ławki, kioski i t. p. Cały park zostanie bogato zadrzewiony i ozdobiony kwietnikami, przeprowadzona będzie alektryczność oraz cały teren parku zostanie ogrodzony.

Do rentujących przedsiębiorstw magistrat dąbrowski zalicza wodociągi, kanalizację i rzeźnię miejską z chłodnią. Nowy plan robót miejskich przewiduje więc dalszą rozbudowę sieci wodociągowej 2650 mtr ze zbiornikiem 2000 mtr. sześciennych oraz rozbudowę sieci kanalizacyjnej o 3800 mtr.

Rzeźnię miejską magistrat zamierza urządzić w innym punkcie miasta. W związku z tem przewidziane są większe inwestycje. Urządzenie rzeźni miejskiej będzie pierwszorzędne według najnowszych wymagań techniki. Korzystać więc z niej będą mogły również gminy sąsiednie.

Kto winien?

Konkurenci monopolu spirytusowego w Zawierciu

Niedawno temu weszła w życie ustawa, która surowo karze tajne gorzelnictwo i przewiduje wysokie nagrody (do 5 tys. złotych) za wskazanie potajemnych gorzelni, względnie osób, trudniących się tym procederem.

Mimo tego konkurenci monopolu spirytusowego rosną jak grzyby po deszczu.

Nie brak jednak prowokatorów, którzy namawiają nieświadomych wieśniaków do pędzenia t. zw. „samogonki" i następnie ich wsypują by dostać nagrodę.

Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędą się dwa wielkie procesy w związku z wykryciem tajnych gorzelni w Nowym Zawierciu i wsi Podlipie (powiat olkuski).

W roli oskarżonych stają 44-letni Roman Płaczkowski (Nowe Zawiercie, Wesoły Świat 32) oraz 25-letni Stefan Pietrzyk, mieszkaniec Podlipia. W obydwuch wypadkach podsądni tłumaczą się, iż padli ofiarą kombinatorów, żerujących za nagrodami. Ile jest w tem prawdy, okaże rozprawa.

Zarówno Płaczkowskiemu, który przebywa w areszcie zawierckim, jak i jego koledze z olkuskiego, prócz wysokiej grzywny pieniężnej, grozi surowa kara więzienia.

Trzy pielgrzymki

Liga katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, organizuje jesienią r. b. trzy wielkie pielgrzymki: od 26 sierpnia do 3 września r. b. na Przedstawienia Pasyjne w Oberammergau, od 12 — 24 września r. b. do Rzymu i Neapolu, wreszcie od 16 — 26 października r. b. do Ziemi Świętej.

Uczestnicy pierwszej z tych pielgrzymek będą mieli możność poznania całego szeregu miast południowych Niemiec z Monachjum, Norymbergą i Dreznem na czele, oraz obejrzenia wspaniałych zamków królewskich w południowej Bawarji.

Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu ma dwa główne cele do spełnienia: odwiedzenie Rzymu i ujrzenie Cudu z krwią św. Januarego w katedrze Neapolitańskiej. Program pielgrzymki przewiduje również zwiedzenie Padwy, Wenecji, Florencji, Capri, Pompei oraz niezapomniany wjazd na Wezuwjusz.

Wreszcie pielgrzymka do Ziemi Świętej zwiedzi wszystkie miejscowości tak drogie sercu każdego chrześcijanina: Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Kafarnaum, Ain - Karem, Jerycho, Jordan, Morze Martwe, Jezioro Genezaret itd. W drodze powrotnej do kraju pielgrzymi zwiedzą również Ateny i Konstantynopol.

KRONIKA

Wtorek 21 Sierpień	Dziś: Joanny Framiot wd. Jutro: Antonina m. i Filiberta Wschód słońca: 4.22 Zachód słońca: 18.31

Kino EDEN Dęblińska 4	Życie bez jutra Nancy Carooll i Edmund Lowe

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 21 sierpnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Audycja dla dzieci. 13.55. Z rynku pracy. 14.00. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Reportaż muzyczny. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Koncert kameralny. 18.00. Odczyt budowlany. 18.15 Arje i pieśni.. 18.45. Pogadanka harcerska. 18.55. Chwilka lotnicza. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Drobne utwory fortepianowe. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 2002. Minuty literackie. 20.12. Płyty. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Koncert muzyki polskiej. 22.50 Za kulisami zbrojeń. 22.45. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 21 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.00. Transmisja z Warszawy. 18.45. Strażak śląski. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Pogadanka z dziećmi. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Kwadrans poetycki ze Lwowa. 20.12. Płyty. 20.40. Program na dzień następny. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Muzyka polska. 22.30. Odczyt z Warszawy. 22.45. Płyty. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

WARSZAWA.

Środa, 22 sierpnia.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6 33 Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołowy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00 Listy od dzieci. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Koncert popularny. 18.45. Wspomnienia legjonowe. 18.55. Życie kulturalne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.15. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert solistów. 22.00. Ludzie którzy jeszcze żyją. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

—o()o—

Polskie Radjo kompletuje bibljotekę muzyczną

Polskie Radjo dążąc do uniezależnienia się od istniejących zbiorów różnych towarzystw muzycznych przeznaczyło większą sumę w swoim budżecie na zakup potrzebnych instrumentów dla swej orkiestry symfonicznej oraz na zakup nut do podręcznej bibljoteki muzycznej Obok skupywania partytur dla koncertów symfonicznych, kompletuje się również materjał nutowy dla muzyki lekkiej. Podkreślić również należy, że Polskie Radjo korzysta zawsze z okazji nabywania białych kruków bibljotecznych, zwłaszcza w zakresie tak rzadkich u nas zbiorów melodyj ludowych, jak to miało miejsce ostatnio ze zbiorem Kolberga.

Cały kraj spieszy z pomocą nieszczęsnym powodzianom

Każdy niechaj pamięta o złożeniu choćby najskromniejszego datku na rzecz ofiar strasznej powodzi

Z Zagłębia

KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Jak to już zapowiadaliśmy, w dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja z kop. „Małgorzata“, w sprawie podpisania między robotnikami a dyrekcją umowy, dotyczącej warunków pracy i płac.

Jutro odbędzie się konferencja w Dąbrowie w fabryce Fitzner-Zieleniewski, w sprawie uregulowania cenników i przyjęcia do pracy zwolnionych 11 robotników.

Swego czasu jak to już donosiliśmy, fabryka zwolniła 49 robotników. Na skutek interwencji inspektora pracy przyjęto spowrotem do pracy 38 robotników. Chodzi obecnie o to, aby fabryka przyjęła do pracy pozostałych 11 robotników. Na konferencję do Dąbrowy wyjeżdża **insp. Rychłowski.**

W nadchodzący piątek, dn. 24 bm. w inspektoracie odbędzie się konferencja z właścicielami i przedstawicielami robotników kopalni „Karol“ w Zagórzu, w sprawie projektowanej bniżki płac.

—oOo—

— **Walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Gołonogu.** Onegdaj pod przewodnictwem p. W. Plesa odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Gołonogu. Sekretarzował p. J. Wawrzyczek. Sprawozdanie z działalności zarządu zreferował prezes Broh (kier. szkoły) który stwierdził ciężkie położenie materjalne straży. Poprzedni zarząd doprowadził straż do poważnego zadłużenia w kwocie 2 tys. zł., skutkiem czego organizacja ta chyliła się ku upadkowi.

Nad sprawozdaniem wywiązała się gorąca dyskusja, w rezultacie której postanowiono dla zbadania gospodarki straży powołać specjalną komisje.

Nowowybrany zarząd jest następujący: Stanisław Broh — prezes, W. Ples. J. Dudzik, J. Bargier, P. Kwiecień, K. Duraj, St. Kuzior, J. Duraj — członkowie zarządu. Naczelnikiem straży obrano p. J. Wawrzyczka, zastępcą naczelnika p. R. Swobodę, gospodarzem p. J. Bochenka. Kom. rewizyjną stanowią pp.: St. Falfus, Szczepka, J. Bazgier. W wolnych wnioskach zaapelowano do ogółu obywateli o poparcie i współpracę ze strażą.

— **Niefortunny występ złodzieja w Czeladzi.** 29 lipca b. r. odbywał się odpust w Czeladzi, na który wybrali się małżonkowie Wójcikowie, zam. przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Przed wieczorem p. Wójcikowa wracając z mężem do domu zastała drzwi swego mieszkania otwarte, a na podłodze zauważyła porozrzucaną bieliznę i pościel. Jednocześnie z za drzwi wyskoczył jakiś osobnik, odepchnął ją gwałtownie i rzucił się do ucieczki. Pędząc po schodach wpadł na właściciela mieszkania, z którym stoczył krótką walkę i począł umykać w stronę Saturna. Zaalarmowani przechodnie krzykami „trzymaj złodzieja“ dopomogli p. Wójcikowi i złodzej został ujęty, a następnie oddany w ręce policji.

Onegdaj Wierzchowski stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi, oskarżony o włamanie do miezkania i usiłowanie kradzieży pieniędzy. O współudział w kradzieży oskarżono również Marję Jarząbkową z Czeladzi i Zofję Fendrych, bez stałego miejsca zamieszkania, które w tym czasie stały na czatach. Sąd skazał Wierzchowskiego na rok więzienia i pozbawienie praw na trzy lata, zaś Jarząbkową z braku dowodów winy uniewinnił. Za Fendrychową rozesłano listy gończe.

— **Postrzelenie przemytnika z Grodźca.** Na polach wsi Kamień obok dworu postrzelony został przez straż graniczną podczas obławy przemytników Władysław Olesiński z Grodźca, który mimo licznych wezwań do zatrzymania się uciekał z przemytem.

Odwieziono go do szpitala w Szarleju, gdzie stwierdzono lekki postrzał.

Groźny pożar w Zerkowicach
powiatu olkuskiego

Kobieta znalazła śmierć w płomieniach — Kilkanaście osób poparzonych — Cała wieś spłonęła

Wczoraj o godz. 1 w nocy stróże nocni wsi Zerkowice, gminy Kroczyce, powiatu olkuskiego, zaalarmowali śpiącą ludność wsi o pożarze, jaki wybuchł w jednej ze stodół, stojących na skraju wsi.

Nim zbudzona ze snu ludność zdołała zorjentować się w sytuacji i przystąpić do jakiejkolwiek akcji ratowniczej, ogień z gwałtowną szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania, a dzięki sprzyjającym warunkom szalejący żywioł strawił doszczętnie 11 domów mieszkalnych, drewnianych oraz 9 stodół, załadowanych ostatniemi zbiorami zbóż.

W czasie akcji ratowniczej spaliła się 64-letnia Marjanna Knaryś, zaś mąż jej i 19-letnia córka doznali ciężkich poparzeń, tak, że w stanie groźnym przewieziono ich do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu.

Pozatem 50 osób zostało mniej poparzonych, z których 3 doraźnej pomocy udzielił felczer miejskiej ochotniczej straży pożarnej z Zawiercia p. W. Klechniewski.

Pastwą płomieni padło również sporo inwentarza żywego i martwego.

Podkreślić należy, że Zerkowice nie posiadają do tej pory własnej straży ogniowej, mimo, że sąsiednie i to znacznie mniejsze wioski oddawna straż posiadają. Ciekawe również wydaje się stanowisko mieszkańców poszkodowanej wsi, którzy na widok tak groźnego pożaru, pożerającego ich mienie, nie zawiadomili natychmiast o pożarze pobliskiego Kromołowa, Kroczyc, czy też innych wsi posiadających straże ogniowe. Dopiero w 2 godziny od wybuchu pożaru, t. j. o godz. 3-ciej, przez płonącą wieś przejeżdżali handlarze świń, których dopiero poszkodowani wieśniacy prosili, aby zawiadomili o pożarze straż pożarną w Kromołowie.

Z wozem załadowanym świńmi handlarze dostali się do Kromołowa dopiero po 4 godz. i oczywiście nieomieszkali zawiadomić straży, która niezwłocznie udała się na miejsce pożaru. Prawie, że w tym samym czasie przybyła do pożaru zawiadomiona jakimś cudem miejska straż pożarna z Zawiercia oraz z pobliskich Łośnic. Niestety, przybyłe do pożaru straże w 4 godziny po jego wybuchu nie miały już wiele do roboty, albowiem we wsi znajduje się tylko 1 studnia, a przytem b. głęboka, tak, że żadna straż nie mogła z niej korzystać. Wobec czego straże ograniczyły się tylko do zlokalizowania ognia i zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

Szalejącym żywiołom wtórował ryk bydła i krzyki rozpaczających mieszkańców. Przyczyna pożaru nie została ustalona, sądząc jednakże z godziny i miejsca wybuchu pożaru, przypuszczać należy, że ogień powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

PRZYGNIECIONY WÓZKIEM W CZASIE PRACY.

Na szybie „Marjusz“ kop. Flora w Dąbrowie wydarzył się wczoraj rano nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 46-letni Michał Orłowski, zam. w Gołonogu został przygnieciony wózkiem, doznając w ten sposób złamania podudzia i ręki poniżej łokcia.

Przewieziono go do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

—oOo—

— **Dożynki w Rogoźniku odbędą się we wrześniu.** Proszeni jesteśmy o podanie zainteresowanym, że zapowiedziane uroczystości dożynkowe na dzień 2 września r. b. w Rogoźniku zostały odłożone na dzień 16 września.

— **Na M. Kona spisano protokuł.** Na M. Kona, zam. przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu policja spisała protokuł, usiłował on bowiem przekupić policjanta.

— **Za kradzież 2 serów i 5 jaj po 6 mies. więzienia.** Patrol policyjny na moście pod Czeladzią spotkał w nocy dwóch podejrzanych osobników, którzy zdradzali objawy zdenerwowania. Zatrzymano ich i podczas rewizji znaleziono przy nich 5 jaj i dwa sery, które w ostatniej chwili odrzucili od siebie. Policjant stwierdził, iż są to dwaj mieszkańcy Czeladzi: Stanisław Chudzik, lat 35 i Paweł Gajczuk.

Chudzik z Gajczukiem tłumaczyli się, iż wracają z niemieckiej granicy, gdzie nie mogli sprzedać sera i jaj. W niedługim czasie do komisarjatu wpłynęło zameldowanie o kradzieży jaj i sera na szosie między Czeladzią a budynkami po byłej komorze celnej. Sprawa została całkowicie wyjaśniona. Złodzieje stanęli przed sądem w Czeladzi, który skazał ich po 6 mies. więzienia. Oskarżeni znani są władzom sądowym za różne oszustwa na szkodę urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

—oOo—

Krwawa bójka rywali o kobietę

Pod Olkuszem, w zagrodzie niejakiego Grzegorza Ociepki, rozegrała się między chłopcami wiejskimi krwawa bójka na tle kłótni o dziewczynę.

Ociepka najął chłopaków do młócki. Traf zrządził, że dwuch z nich konkurowało do tej samej dziewczyny.

Od żartobliwego przekomarzania się, doszło między rywalami do ostrej wymiany słów, wreszcie do bójki na cepy, w której wzięli udział wszyscy parobczacy Ociepki.

W wyniku bójki ciężko ranny został w głowę Andrzej Warmus, któremu dokonać musiano w szpitalu trepanacji czaszki.

Sprawca ciężkiego pobicia Warmusa, Stefan Kieć, stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia.

Warmus pozostał kaleką na całe życie, spowodu częściowego paraliżu nóg.

Ekscesy przy scalaniu gruntów
w Łobzowie

W ub. piątek i sobotę na polach wsi Łobzów pod Wolbromiem miały miejsce ekscesy, które wynikły na tle przeprowadzanych tam pomiarów i wytyczania gruntów.

Włościanie nie pozwolili na wykonywanie prac pomiarowych, jakie dokonywały się w obecności delegata województwa, p. Kozaka, z uwagi jakoby na wielkie koszta, które obowiązani są pokryć.

Zebrany tłum w liczbie przeszło 200 osób przybrał groźną postawę, wskutek czego dla uniknięcia rozlewu krwi, odstąpiono narazie od pomiarów i wytyczenia granic.

W drugim dniu jednak przybył na miejsce starosta Gliszczyński i odbył dłuższą konferencję z delegatami włościan. Stanęło na tem, że ogólny koszt prac scaleniowych wyniesie tysiąc zł., wzgl. najwyżej 1.200 zł.

Z umowy tej jednak ogół nie był zadowolony, wskutek czego zanosiło się na nowe ekscesy, gdyż włościanie rzucili się na delegatów, a nawet podsołtysa Trzaskę, dość mocno poturbowali, zarzucając delegatom, że ich sprzedali.

Dzięki energicznemu i przekonywającemu przemówieniu p. starosty, ostatecznie włościanie zgodzili się na zakończenie scalenia gruntów. Na 14-tu podżegaczy spisano protokuły.

Ofiary na powodzian

ROBOTNICY FABRYKI DIETLA W SOSNOWCU NA RZECZ POWODZIAN.

Robotnicy fabryki Dietla w Sosnowcu opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od zarobków, na okres trzech miesięcy

* * *

Na terenie gminy Łosień przeprowadzono dalszą zgiórkę na rzecz powodzian. Dotychczas zebrano 150 zł. 92 gr. Pieniądze przekazano pow. komitetowi w Będzinie.

* * *

Komitet gminny pomocy powodzianom w Wojkowicach - Kościelnych na zebraniu organizacyjnem uchwalił przeprowadzić zbiórkę ofiar na rzecz powodzian za pośrednictwem sołtysów wsi. Ogółem zebrano 198 złotych 24 grosze z następujących wsi: Trzebiesławice — 11,80 zł., Wojkowice - Kościelne 34,45 zł., Góra - Siewierska — 9,55 zł., Marjanki — 2,07 zł., Tuliszów — 3,45 zł., Sikorka — 17,10 zł., Zebrane przez zarząd gminny — 37,50 zł., Bielowizna — 31,10 zł., Ujejsce — 19,20 zł., Antoniów — 12,05 zł., Malinowice — 4,45 zł., Warężyn — 15,52 zł. Razem 198 zł 24 gr.

Pieniądze wpłacono do komunalnej kasy oszczędności w Będzinie na rachunek powiatowego komitetu pomocy powodzianom.

* * *

Ofiary złożone na powodzian w filji „Expresu Zagłębia“ w Będzinie:
Ładny Moszek Będzin 2 zł.
Gruszczyński Będzin 1 zł.
Fiszel Lenczner Szczekociny 8 zł.

Z Zawiercia

(z) Powrót z urlopu sekretarza magistratu. W dniu wczorajszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz magistratu p. Józef Czarnota.

(z) Na powodzian. W dn. 15 bm. kółko rolnicze w Bzowie, urządziło zabawę leśną, z której czysty dochód w sumie zł. 6.08 przeznaczono na powodzian. Sumę tę kółkowicze wpłacili do komunalnej kasy oszczędności w Zawierciu, na konto powiatowego komitetu pomocy powodzianom.

(z) Rozpoczęcie roku szkolnego. Wczoraj o godz. 9 rano w miejscowym kościele parafjalnym zebrało się parę tysięcy dziatwy szkolnej, która wysłuchaniem nabożeństwa rozpoczęła nowy rok szkolny. Po nabożeństwie dziatwa zwartemi szeregami odmaszerowała do swych szkół, gdzie zapoznała się ze swymi nowymi wychowawcami, a następnie po krótkich przemówieniach nauczycielstwa, rozeszła się do domów.

Dziś o godz. 8 rano po 2 miesięcznym wypoczynku dziatwa już staje do normalnej pracy.

(z) Ze sportu. W. ubiegłą niedzielę na boisku fabrycznym w Porębie, pomiędzy K. S. Przemsza Poręba, a U. K. S. z Zawiercia rozegrany został mecz koleżeński, który zakończony został wynikiem 6:2 na korzyść gospodarzy. Sędziowali: do pauzy p. Jan Putowski z KS Przemsza, po pauzie p. Myga z Zawiercia, obaj sędziowali dobrze. Na meczu obecnych było około 1000 osób.

W niedzielę 19 bm. KS. „Warta" z Zawiercia bawił w Radomsku, gdzie z tamtejszym KS. „Korona" rozegrał mecz o wejście do klasy „A". Mecz zakończony został wynikiem 3:3. „Warta" grała w 10 w osłabionym składzie z 2 kontuzjowanymi. Gra spowodu małego bojska i brutalnej gry gospodarzy nie stała na zbyt wysokim poziomie. Wynik remisowy jest sukcesem gospodarzy.

Wobec powyższego wyniku Warta prowadzi w tabeli o miejsce do kl. „A" 3 punktami. Najbliższy mecz rozegrany zostanie w Myszkowie.

(z) Wielkie „szybobicie". P. Estera Symchowicz, zam. przy ul. Staroszkolnej 10, zameldowała w komisarjacie policji, iż nocy onegdajszej nieznani sprawcy wybili w jej oknach 36 szyb. Straty swe oblicza poszkodowana na 100 zł. Podkreślić należy, że tego rodzaju łobuzerskie wyczyny są na porządku dziennym i są niemal każdy dzień ujawniane w kronikach policyjnych.

Ciekawa prośba — Skazaniec chce odrobić karę

Do ministerjum sprawiedliwości na deszła ciekawa prośba byłego skazańca za zabójstwo 41-letniego Józefa Łudzika z Grębenic w powiecie olkuskim, która ze względu na sądową właściwość terytorjalną, będzie przedmiotem rozpatrywania przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Od Łudzika zasądzono na rzecz skarbu państwa 1933 złotych. Ponieważ posiada on ledwie skromny dobytek, który nie wystarczyłby w razie egzekwowania na pokrycie pretensji skarbu państwa, Łudzik zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości z prośbą, by mógł wzamian za uiszczenie tych pieniędzy „odrobić" je pracą na bitych — jak się wyraził — drogach.

Obowiązujący kodeks przewiduje przymusowe roboty w wypadku niemożności zapłacenia sum, należnych skarbowi państwa, to też prośba ta ma swe uzasadnienie. Ze względu na to, iż jest to pierwszy tego rodzaju wypadek by podobna kwestja była przedmiotem rozpatrywania sądu, sposób zatem rozstrzygnięcia prośby Łudzika budzi w tutejszych kołach prawniczych zrozumiałe zainteresowanie.

Rekordy światowe przed 50-ciu laty

Rekordy światowe z przed 50-ciu lat budzą w nas uczucie politowania, wywołują na naszem obliczu uśmiech wyższości i lekceważenia. Na myśl o tych czasach zamierzchłych maluje się w naszej wyobraźni obraz niedzieli czy święta, gdy z braku nowoczesnych środków komunikacyjnych pradziadkowie posługiwali się szarabanem dla odbycia wycieczki za miasto — wycieczki na dystans kilku najwyżej kilometrów. Ale, gdy się przegląda stare kroniki znika wyraz lekceważenia, widzi się że i nasi dziadkowie potrafili dokonywać niejednego solidnego wyczynu w dziedzinie sportu. Już przed 50 laty odbywały się biegi z rekordem 100 mtr. w 11.2 sekundy. Rekordzistami byli wówczas amerykanie, którym udawało się przebiec 400 mtr. w 48.8 sekundy. Anglikowi Parsonsowi udał się skok na dystans 7.01 mtr. Nie są to bylejakie wyczyny, bo i dzisiaj mógłby się takim wynikiem pochwalić każdy sportowiec. Nie należy przytem zapominać, że obecne metody i szkoła treningu są znacznie lepsze niż dawniej. W dziesięć lat później, w 1894 roku, wykazuje lista rekordów bieg 100 mtr. w 10.8 sek., 200 mtr. w 21.8 sek., 400 mtr. w 48.1 sek., w skokach na wysokość osiągnięto 1.93 mtr., na dystans 7.15 mtr., w rzucie kulą — 14.32 mtr.

Jak widać z tych porównań, czasy ubiegłe nie były znów tak „zacofane" pod względem rekordów sportowych, jak to się nam wydaje. Nie dysponowano wówczas, to prawda, ani autem wyścigowem, ani samolotem, ani motocyklem, ani motorówką. Stąd też brak wyczynów w tych dziedzinach. Ale za lat 50 i my będziemy w oczach następnej generacji uchodzili za takich samych piecuchów i niedorajdów, za jakich uważamy dzisiaj naszych poprzedników, bez słusznej zresztą racji.

„Djabelskie sztuczki" niewiast

W starych sądowych aktach londyńskich odnaleziono w „kodeksie obyczajowym świetnego parlamentu" w roku 1573 taki ustęp:

„Każda białogłowa, panna, czy inna, która zapomocą malowania, upiększającej wody, maści i innych smarów, wypchanych bioder i sztucznych gorsetów wprowadzi w błąd poddanego Jego Królewskiej Mości i skłoni go przez to do małżeństwa, będzie karana na zasadzie praw przeciw czarownicom, a małżeństwo jej zostanie unieważnione".

Widać z tego, że w owym czasie nietylko Francja nadużywała kosmetyków, ale, że były w powszechnem użyciu i w zimnej, cnotliwej Anglji — skoro „świetny parlament" oburzył się przeciw tym „djabelskim" sztuczkom i fortelom niewieścim, wymyślając groźby i kary. Prawdopodobnie pomogło to o tyle, że świat niewieści używał kosmetyków dyskretniej. Czy ta uchwała parlamentu nie była raczej wygodnym fortelem dla gentlemanów angielskich, — którzy wtedy mieli ochotę się rozwodzić?

Z Olkusza

(ol) Powiatowy zw. samorządu terytorjalnego w Olkuszu. Pod przewodnictwem p. K. Petrykowskiego odbyło się w ub. niedzielę w Olkuszu walne zebranie pracowników samorządu powiatowego i samorządu gminnego pow. olkuskiego, na którem zapadła jednogłośnie uchwała scalenia obydwóch związków i w jeden związek p. n. „powiatowy związek pracowników samorządu terytorjalnego" w myśl uchwał głównych zarządów powyższych związków.

Na zebraniu jednocześnie omawiano własne sprawy, oraz składano sprawozdania ze zjazdu delegatów w Warszawie (p. Podworski) i we Lwowie (p. Kulka). Pozatem p. Hadt, sekretarz gm. Dłużec, wygłosił rzeczowy referat o nowej instrukcji biurowej w administracjach gminnych, który następnie był komentowany.

Nowy zarząd utworzonej organizacji, która przejęła wszystkie agendy i majątek zlikwidowanych dwóch związków, wybrany został z następujących osób: pp. Jan Podworski—prezes, Wł. Kulka z Pilicy—zastępca, Mazur z Bolesławia—sekretarz, F. Głowacki—skarbnik. Komisja rewizyjna: pp. Sobczyk z Olkusza—przewodniczący, Uramowski z Rabsztyna i Zadrożny ze Sułoszowej, sąd koleżeński: pp. Petrykowski z Olkusza — przewodniczący, Hadt z Dłużca i Ćmiel z Pilicy.

(ol) Obchód rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej. 15 b. m. odbył się w Sułoszowej obchód w 20 rocznicę wymarszu legjonów z Krakowa. Na program złożyły się: ćwiczenia strzeleckie, zabawa ludowa, ognisko i przemówienie p. J. Ostachowskiego. Pozatem młodzież odśpiewała pieśni legjonowe i wygłosiła deklamacje.

(ol) **Nieszczęśliwy wypadek w fabr. „Klucze".** Wczorajszej nocy winda w fabryce papieru „Klucze" zgniotła głowę robotnika Józefa Kiecy, którego w stanie bardzo ciężkim przywieziono do szpitala olkuskiego.

Jacek Zięcz

FORTUNA

26.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Owszem... był. Ale ja sam nie mógłbym przysięgać, że nie był własnością Lirskiego.

— Ach... ty!.. rzekł przeciągle Wylewicz.

— No tak — ja i Żęcki i każdy, ktokolwiek wiedziałby, że przegrałeś go do Wylewicza w karty. Skądże, u djabła, znalazł on się u ciebie?..

Wylewicz się zaśmiał.

— Słuchaj, Herman, tobie się nie będę spowiadał skąd go wziąłem; to już moja osobista sprawa i... sprawa Lirskiego.

— Dobrze. A twoja obecność w ogrodzie Lirskiego w ową tragiczną noc? Czy to też twoja sprawa osobista? — zakpił Nejman.

— Owszem. To też moja osobista rzecz i z tego również nikomu tłumaczył się nie będę. Zresztą, o czem tu mówić? Lirski wyzdrowieje i wtedy się wszystko wyjaśni. Spodziewam się, że lada dzień...

— Lirski cię wybawi z niewoli?

— Tak, tak, wybawi mnie, trochę skliwy przyjacielu...

— To ja ci powiem zupełnie coś innego: Lirski ci nie nie pomoże...

— Coo?..

Nejman gwizdnął przez zęby.

— A wiesz ty co się z Lirskim stało?.. Nie wiesz naturalnie... Lirski przepadł bez wieści.

— Coo?!.. Co ty mówisz?!.. krzyknął przerażonym głosem Wylewicz — Lirski?.. To nie może być!!..

— A jednak tak jest. Któż teraz ciebie będzie bronił? Z tem właśnie do ciebie przyszedłem i, spodziewałem się, że za złe mi tego nie weźmiesz?..

Wylewicz nie odpowiadał. Przysiadł na łóżku i, jak pierw, głowę ukrył w dłoniach. Nejman usiadł obok niego i braterskim ruchem otoczył ramieniem jego pochylone plecy. Wtedy Wylewicz jakby nagle zbudzony wstrząsnął sobą i zwracając się w stronę Nejmana rzucił mu w twarz ostre pytanie:

— Czego ty chciałeś od Ireny?

— Od... I..re..ny?.. przeciągle zapytał zaskoczony niespodziewanym pytaniem Nejman i szybko opanowawszy chwilowe zmieszanie, wyrzekł ze smutkiem w głosie:

— Kochałem Irenę. Nie wiedziałem, że i ty również. No, ale to się już skończyło i nie mam ani do niej, ani do ciebie żalu. Z początku odmowa jej bardzo mnie dotknęła, ale... gdy mi powiedziała, że jest z tobą po słowie... Ach!.. Byłem głupi osioł!.. No, widzisz: serce nie sługa. A jednak rad jestem, że ciebie, nie kogoś innego wybrała.

— To dziwne, Hermanie. Nie rozumiem ciebie. Zdawało mi się nieraz, że mogę cię uważać za przyjaciela, a tymczasem... tyś poszedł do ukochanej przezemnie kobiety i chciałeś ją utrwalić w podejrzeniu, że ja... jestem zbrodniarzem, — dla czegoś to uczynił?..

Nejman udał wielkie zdziwienie.

— To nieporozumienie, Bolesławie. Ja mówiłem tylko o tem, co pisały gazety. — Ach, te kobiety!— zawsze narobią intryg. Cóż zresztą zależałoby mnie na tem, aby ciebie oczerniać, czy też sugerować pannie Irenie nieprawdę... Jeżeli ona zajęta jest tobą to dla mnie już nie istnieje — skończone.

Wylewicz się roześmiał.

— Opowiadają o tobie, że twój ojciec był żydem. Istotnie, skłonny jestem teraz w to wierzyć: Zawsze masz przed sobą interes: „jeżeli ona mnie nie kocha, to i mnie się jej nie opłaci"... Paradna jest taka miłość!..

Nejman się obraził.

— Skończmy — rzekł — mówić o miłości. To nas do niczego nie zaprowadzi. Jeżeli wierzysz wszystko swojej narzeczonej, a mnie nie, no, to w takim razie nie możemy dalej mówić i, przykro mi — Nejman spojrzał na zegarek — muszę cię pożegnać. Wolałbym jednak, abyś był rozsądniejszym i mniej kierował się babskiemi plotkami — dodał z wyrzutem.

— No, a przypuśćmy, że więcej wierzyłbym tobie?

Nejman się ucieszył.

— Tego się spodziewałem. Wiedziałem przecież, że nie jesteś człowiekiem ograniczonym i... że mam u ciebie trochę wiary. Dlatego przyszedłem; spodziewałem się naturalnie, że panna Irena naopowiada ci niestworzonych rzeczy i, że będziesz miał do mnie urazę. Pomyśl, że kiedyś ty w nieszczęściu...

— Ty przychodzisz jak prawdziwy przyjaciel? — przerwał mu Wylewicz — cieszę się z tego...

— Naturalnie. Chciałbym ci pomóc, doradzić...

Wylewicz milczał i gryzł wargi. Nejman również się nie odzywał. Zdala dochodził do nich ledwie dosłyszalny głos ulicy, bliżej poza drzwiami odzywały się ciężkie kroki więziennego dozorcy.

d. c. n.

Kobiety nie będą już więcej cierpieć przy porodach

Od niedawna w różnych krajach stosowane są środki znieczulające przy porodach, wywołujących silne bóle. Niektórzy lekarze wypowiadają się przeciwko tej inowacji, twierdząc, że znieczulenie przeciąga poród i grozi wielkiem niebezpieczeństwem jak dla matki, tak i dla dziecka.

Ginekolog John Minniet, starszy ordynator szpitala królewskiego w Liverpoolu, wynalazł dowcipny aparat, wypróbowany przez niego na 100 położnicach, który dał dodatnie rezultaty. Aparat ten ma tę właściwość, iż położnica sama siebie znieczula w miarę zwiększania cierpień. Na jej twarz nakłada się maskę, do której zbiegają się dwie rurki: jedna od rezerwaru z czystem powietrzem, druga zaś od balonu z kwasem azotowym. Dopływ czystego powietrza uskutecznia się bez przeszkód, zaś dopływ gazu azotowego reguluje się zapomocą kurka. Kiedy zaczyna się ród, położnicy daje się do rąk mały lewarek, połączony z kurkiem. Kobieta wie, że nacisnąwszy silniej na drążek, otrzyma większą porcję znieczulającego gazu i tem ulży swym cierpieniom. Lecz gdyby nawet pacjentka tego nie wiedziała, wszystko jedno, instynktownie regulowałaby dopływ gazu przez kurczowe zaciśnięcie pięści podczas każdego nowego ataku bólu. Gaz wywołuje drzemkę i wówczas ręka sama przez się rozluźnia się, pacjentka zaś zasypia, do czasu, póki jej nie zbudzą nowe kurcze, w tym samym momencie cierpiąca kobieta znów ściska drążek. W taki sposób pacjentka wchłania ściśle tyle środka nasennego, ile wymaga organizm, by nie odczuwać bólu. Oprócz tego, kwas azotowy nie jest takim gwałtownym środkiem jak chloroform lub eter i nie grozi żadnem niepożądanem następstwem ani dla organizmu matki, ani dla niemowlęccia.

Przyrząd Minnieta jest na tyle nieskomplikowany, że może być zastosowany w każdym prywatnym domu. Obecnie aparat ten wprowadza się do wszystkich szpitali i klinik londyńskich.

—ooo—

Szczęśliwy epilog

Pan Michał wracał ze sklepu do domu. Na guzikach palta wisiały podarki dla dzieci. Na rogu ulicy spotkał dawnego kolegę:

— Michaś — zawcłał uradowany przyjaciel — jakżeż ty wyglądasz! Wielbłądem jesteś czy co?

— Możebyśmy tak wstąpili na jednego.

— Można!

Gdy pan Michał wrócił o trzeciej w nocy do domu, żona przyjęła go stekiem wymysłów.

— Toś ty taki! Po knajpach się włóczysz, dzieciom przykład dobry dajesz!

— Po... czekaj duszko.... stało się nieszczęście w naszym sklepie — tłumaczył się pan Michał — sufit się zawalił połowę towaru się zniszczyło. Siedziałem w interesie do tej pory i czyściłem zniszczone koszule i krawaty.

Żona przejęła się tem opowiadaniem czemprędzej pobiegła do sklepu.

Po powrocie znów jęła krzyczeć na męża:

— Jak nie wstyd opowiadać mi takie kłamstwa o suficie. Nic się nie zawaliło..

— Nie zawaliło się, powiadasz? — Nie!

— No to doprawdy szczęście!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Głos wytrawnego działacza sportowego o bolączkach naszego sportu

Jak już obszernie donosiliśmy, CKS. w Czeladzi obchodził w ub. tygodniu jubileusz 10-lecia istnienia.

Z okazji jubileuszu zarząd CKS. wydał „Jadnodniówkę", w której zawarta jest cała historja powstania i działalności klubu.

(Historję powstania CKS. podawaliśmy już poprzednio).

Jednodniówka ilustrowana zdjęciami, opracowana jest staranme i przejrzyście.

Na specjalną uwagę w „Jednodniówce CKS-u" zasługuje artykuł prezesa klubu inż. J. Michalskiego, p. t. „Braki i bolączki naszego sportu".

Autor artykułu, wytrawny działacz sportowy, porusza szereg spraw, które już od dłuższego czasu absorbują opinję sportową.

Poniżej przytaczamy wyjątki artykułu inż. Michalskiego.

„Sport idąc wszerz, obejmując masy, zmusza do podejmowania pewnych form organizacyjnych. Wybierając tę, czy inną strukturę organizacyjną dla przejawów życia sportowego, dochodzimy do przekonania, że każda będzie dobra, jeśli zaspokoi nasze wymogi, jeśli najbardziej zbliży nas do tego idealnego pojmowania sportu, gdzie sport to wyczyny, to podejmowanie tych, czy innych dyscyplin sportowych, jest samopoczucie, jest tężyzna fizyczna.

I trzeba się u nas w organizacjach sportowych zdecydować na jedno: albo uprawiamy sport dla sportu, albo uznajemy sport za pewien zawód, zawodników za mniej lub więcej dobrych aktorów, czy kwalifikowanych rzemieślników, urządzamy imprezy dochodowe, a dochodem dzielimy się, w zależności, co kto z nas jest wart ,lub jaką podpisał umowę.

Państwa Zachodnie wyraźnie oddzieliły sport amatorski od zawodowego albo podzieliły zawodników na płatnych i niepłatnych, jest to otwarte, męskie, solidne postawienie sprawy, konieczne dla naszego rozwoju. Międzynarodowe związki starają się na kongresach takie wydawać przepisy, iżby charakter zawodnika amatora pozostawał bez zmazy, starają się o surowe przestrzeganie amatorskiego pojmowania sportu, nie lękają się dyskwalifikować największych bohaterów sportu jeśli im udowodnią ciągnienie zysków za swe wystepy. Inaczej być nie może — dla dobra sprawy.

U nas podział ten musi nastąpić również. Dzisiaj jesteśmy w stadjum, im to wykonamy prędzej — tem dla nas lepiej. Słyszy się zdanie, że u nas nie dojdzie do „zawodowstwa", gdyż jesteśmy zbyt biedni; u nas jest już zawodowstwo ,tylko w najgorszem wydaniu, bo ukryte, zamaskowane, nie dające się ująć, a przeto szkodliwe.

Jeśli wcale nie jest hańba zarabiać na utrzymanie za swoje wyczyny sportowe — nie kryjąc się z tem — będąc tz. zawodowcem — to niemoralnem jest czerpać korzyści finansowe za swe umiejętności sportowe z miedzianem czołem twierdzić, że się jest amatorem. A sportowców ostatniej kategorji jest u nas niestety coraz więcej, jest ich tylu, że już czas oddzielić zawodowców od amatorów, zawodników płatnych od nie płatnych.

Bolączką innej miary naszych klubów sportowych jest ich złe przeważnie położenie finansowe. Dotyczy to przedewszystkiem małych klubów względnie klubów małych miast. I tutaj mamy ten sam paradoks, powstają coraz nowe kluby, od założenia swego chore na brak jakichkolwiek funduszów i notabene od początku przeznaczone, jeśli nie na zniknięcie, to na wegetowanie bez rozwoju. Jest nierozwagą zakładać jeszcze jeden klub tam, gdzie ich już kilka istnieje (wszystkie stoją źle finansowo) w zamian aby akcję przeprowadzić odwrotnie — dążyć do fuzjonowania klubików dla dobra ich członków, dla dobra sportu. Jest to mojem zdaniem dzisiaj nakazem chwili i to nietylko na tle sportowem.

Nie mogą panować bowiem nadal i ciągle tego rodzaju stosunki, że środki i fundusze dla egzystencji klubu można czerpać jedynie z subwencji i karoty. Organizacja sportowa może i winna być samowystarczalna, lub prawie wystarczalna! W tym stanie, jak obecnie, większość naszych klubów jest rachityczna, pracuje częściowo; nie może bowiem rozwinąć odpowiednio wszechstronnej akcji sportowej, nie mając w swoich preliminarzach budżetowych realnych pozycyj dochodowych.

Rozstrzelanie działalności przy równoczesnym braku funduszów drobnych klubów nie może gwarantować rozwoju takich organizacyj".

„Dzień okręgu" w Zagłębiu

W dniu 26 bm. odbędzie się „dzień okręgu" i w dniu tym obowiązuje zakaz gry.

W „dniu okręgu" na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbędzie się o godz. 16.30 finałowy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy Unją (Sosnowiec), a Brygadą z Częstochowy.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie juniorów Policyjnego (Sosnowiec) juniorami Unji.

Ceny biletów na zawody w Dąbrowie ustalono: 2 zł. trybuna, 1.50 zł. — siedzące i 75 gr. stojące.

O miejscach przedsprzedaży biletów nastąpi specjalne zawiadomienie.

Jednocześnie w dniu 26 bm. do Częstochowy wyjeżdża reprezentacja A kl. Zagłębia, która rozegra mecz z reprezentacją Częstochowy.

Kapitan podokręgu ustalił następujący skład reprezentacji Zagłębia: Mazur (Zagłębianka), Czapla (CKS.), Zarzycki (CKS), Klos (Zagłębie), Bukowski (Policyjny), Frej (CKS), Gutman (Hakoach), Banasik (Zagłębie), Luchter (Policyjny), Malcherczyk (Solvay), Bogucki (CKS).

Rezerwa: Ciapała (Solvay), Łukasiewicz (Zagłębie), Wąsik (Ruch), Gęborek (Policyjny).

Kapitanem drużyny jest Banasik (Zagłębie).

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę odbyły się już pierwsze mecze o wejście do ligi państwowej.

W Łodzi Legja poznańska zwyciężyła ŁTSG. w stosunku 1:0 (1:0).

W Warszawie Gryf z Torunia pokonał Gwiazdę warszawską w stosunku 1:0 (0:0).

KS. Śląsk w Świętochłowicach odniósł wysokie zwycięstwo w spotkaniu z KS. Grzegórzeckim z Krakowa w stosunku 5:3 (3:1).

Grzegórzecki mimo przegranej wykazał się nieprzeciętnemi walorami, a przedewszystkiem ambicją.

W Wilnie WKS. Śmigły wygrał z WKS. (Brześć) w stosunku 3:1 (2:0).

7 P. P. leg. (Chełm) został uznany na podstawie protestu, skierowanego do PZPN-u, mistrzem okręgu lubelskiego będzie reprezentował lubelskie piłkarstwo w meczach o wejście do ligi. Lublin miała reprezentować w myśl uchwały lubelskiego OZPN-u — Unja. Wobec tej decyzji PZPN-u. lubelski OPZN. zamierza wyciągnąć konsekwencje i ewent. złożyć swe mandaty.

NIESZCZĘSLIWY DLA POLAKÓW FINAŁ ZAWODÓW KOLARSKICH W LIPSKU.

W ramach kolarskich mistrzostw świata odbył się wyścig szosowców. W konkurencji dla amatorów startowało 34 zawodników, w ten z Polski trzech: Olecki, Kiełbasa i Popończyk.

Trasa długości 112.8 km. stosunkowo lekka. Polacy startowali w trzynastej kolejce.

Na 6 okrążeniu Olecki uległ wypadkowi i wycofał się z biegu. Również uległ wypadkowi holender Houde. Olecki został okaleczony i odwieziony do szpitala .Stan jego nie jest groźny. Jest jednak wątpliwe, czy Olecki będzie mógł wziąć udział w wyścigu Berlin — Warszawa.

W rezultacie biegu mistrzostwo zdobył holender Pellenaars, który ukończył trasę w 2 godziny 43 min. 2.6 sek., 2) francuz Deforge o pół długości, 3) Belg Andre. Grupa trzynastu zawodnikow, a wśród nich Kiełbasa, przybyła razem do mety. Otrzymała ona 11 pozycję.

Ogółem startowało 34 zawodników, bieg ukończyło 23.

Kronika

× **Zagłębianka — Ruch.** Zagłębianka na własnem boisku w Będzinie pokonała sosnowiecki Ruch w stosunku 2:0 (2:0).

× **Policyjny — TS. Zew 5:2 (1:2).** Onegdaj Policyjny z Sosnowca rozegrał na Niemcach koleżeński mecz z TS. Zew, zwyciężając w stosunku 5:2 (1:2).

Policyjny wystąpił z kilkoma rezerwowymi.

Bramki dla Policyjnego podzielili się: Marzec — 3 i Drożniak — 2.

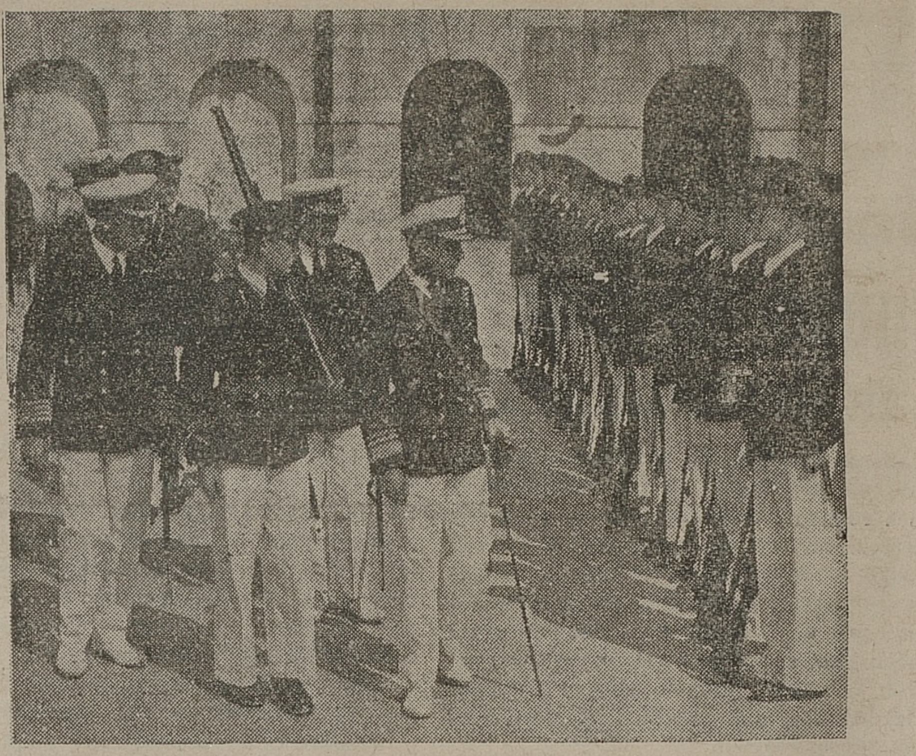
W drużynie Zewu najlepszy — bramkarz.

× **Stan mistrzostw ligowych.** Po ub. niedzieli rozgrywek ligowych w tabeli nadal prowadzi Ruch, mając na 19 gier, 23 pkt., st. bram. 59:19, Cracovia — 13 gier, 19 pkt., st. bram. 31:18, na ostatniem miejscu pozostaje nadal Strzelec — 14 gier, 3 pkt., st. bram. 15·49.

Wczoraj nie podaliśmy wyniku spotkania Warszawianka — Pogoń, które zakończyło się zwycięstwem warszawian w stosunku 2:1.

× **Mecz strzelecki Estonja — Polska.** Zw. strzelecki otrzymał z Tallina wyniki strzelców estońskich w strzelaniu z karabinu wojskowego, w zawodach korespondencyjnych Polska — Estonja. Drużyna estońska osiągnęła 3.031 pkt., podczas gdy Polacy mieli tylko 2.951 pkt. W strzelaniu małokalibrowem również wygrała Estonja, mając 3.238, podczas gdy drużyna polska miała 3.126. A zatem zawody korespondencyjne zakończyły się zwycięstwem drużyny estońskiej.

KSIĄŻĘ WALJI.



Następca tronu angielskiego książę Walji w czasie przeglądu szkoły marynarki wojennej przechodzi przed frontem kompanji kadetów.

PANI ROOSEVELT.



Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Roosevelt, podczas swej ostatniej bytności w Paryżu, opuszcza po przybyciu dworzec kolejowy w asyście charge d'afaires ambasady amerykańskiej, p. Mariner.

HUMOR.

SZPITAL.

Roztargiony lekarz zwraca się do sanitarjuszki:

— Niech pani natychmiast zbudzi tego chorego numer 12 i niech pani mu da proszek nasenny.

CENA.

Lulu siedzi w restauracji z bogatym frajerem. Owoce, szampan.

— Na jaką sumę mnie cenisz kociaku?

Obejrzał ją od góry do dołu i od dołu do góry:

— No, powiedzmy ,na sto złotych.

— Na sto złotych?!!! Tyle kosztują same pończochy !

— Pończochy już wliczyłem.

PRZYKRA OMYŁKA.

— A ciebie kto tak pobił?! I oko masz podbite!

— Znałeś tę rozkoszną kobietkę, za którą jakiś czas chodziłem... zdawało nam się, że to wdowa... pamiętasz?

— Pamiętam.

— Widzisz... jakby ci powiedzieć... to nie była wdowa!!!

HUMOR SZKOCKI.

John Mc. Cormick jest wojażerem firmy Mc. Pary et Co. w Edynburgu. Zimą odbywa podróż po północnej Szkocji. W drodze spotyka go zamieć śnieżna, wskutek czego M. Cormick zatrzymuje się w jakiejś zapadłej dziurze i depeszuje do firmy: „Spowodu zawiei śnieżnej zmuszony zatrzymać się na parę dni w Poddiebourough. Przysłać instrukcje. Mc. Corcmick"

Odpowiedź przychodzi nazajutrz: „Rozpocząć urlop letni z datą dnia wczorajszego".

PRZEKONAĆ SIĘ...

Klopfman siedzi z Pullenmacherem w cukierni. Po paru chwilach Pultenmacher żegna się i odchodzi. Do Klopfmana zbliża się Kohn.

— Jak pan może sidzieć z tym... Pultenmacherem — mówi.

Klopfman jest zdziwiony:

— Abo co?

— No bo — odpowiada Konh — wszyscy przecież wiedzą, że Pultenmacher to pederasta.

Klopfman dziwi się jeszcze bardziej.

— Co pan mówi? Pederasta? Będę się musiał o tem osobiście przekonać!

NEON.

Agent po raz dziesiąty, do opornego klienta, który wciąż waha się czy ma zrobić reklamę neonową czy też nie:

— Panie drogi, oneonizuje się pan nareszcie, czy też nie!?

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POSZUKIWANI sprzedawcy(nie) domokrążni sprzedaż herbaty, kakao i kawy, wysoka prowizja, dla zdolnych stała pensja. Wiadomość administracja.

POTRZEBNA manicurzystka fryzjerka w jednej osobie. Wiadomość w administracji.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom frontowy z oficyną w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej Nr. 82 Maliszewski Józef.

Marynaty

Konserwują tylko octy Spiessa. Sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza Sosnowiec 3 Maja 7.

LOKALE

TRZY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia zaraz. Czynsz roczny 1200 zł. Warszawska 12 u dozorcy.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ŚWIECZKA WŁADYSŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

WAJNRYB EFRAIM zgubił paszport zagraniczny wydany przez starostwo będzińskie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na posterunek policji.

MOZEF ICEK zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łódź i świadectwo urodzenia wydane w Tomaszowie.

RÓŻNE

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.